

## WALDEMAR GRESZTA ur. 1930; Zamość

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Zamość przed wojną
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Zamość; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Zamość, region, Rynek Wielki, Rotunda, okupacja, Żydzi, handel żydowski, sklepy żydowskie, stosunki polsko-żydowskie, Łabuńka, łąki nad Łabuńką, Dożynki, Gierek, Stare Miasto, Rynek Solny

### Zamość przed wojną

Stare Miasto wyglądało tak jak teraz. To znaczy, ja pamiętam jeszcze jak nie było tych schodów przy Ratuszu, które są w tej chwili, tylko były schody i poręcze metalowe. Ale tak to się nic nie zmieniło. Stary Zamość nie ucierpiał w czasie wojny. To znaczy, bomba uderzyła w dwie kamienice, to tam trochę były zburzone, ale zostały odbudowane. Kiedyś były te podwórza wszystkie, nieczystości wylewali w rynsztoki, a teraz już to zostało wszystko zlikwidowane, porobione centralne ogrzewanie i tak dalej. Także już te kamienice nie wyglądają tak jak kiedyś ale, ale niewiele się zmieniły. Pamiętam jeszcze, bo tam, na rynku dużym [Rynek Wielki], są takie piwnice bardzo głębokie. Tam mieli różne wyroby, w tej chwili trudno mi powiedzieć kto, ale na pewno też i Żydzi. Tam trzymali garnki, wszystko, później otwierali to, wyciągali ten towar, później układali na zewnątrz, a na noc go z powrotem tam chowali w te sklepy. Te zamykane jeszcze do dzisiaj są. Można je zobaczyć, jak się chodzi po Zamościu przy podcieniach. Tam są takie otwierane piwnice, w których właśnie trzymali tam te różne wyroby.

Pamiętam Rotundę. Mój ojciec był cieślą i tam Niemcy budowali "DEPO" - to jest to miejsce, gdzie lokomotywy naprawiają i tak dalej. I tam na tym dachu, jak ojciec robił to i ja tam chodziłem, widziałem, jak prowadzili na Rotundę albo wieźli samochodem ludzi. Ja wiem, od tego miejsca do Rotundy było przynajmniej około kilometra. Było widać, jak podjeżdżali, weszli, a później strzały. Rozstrzeliwali tam ludzi. A to, to była prochownia. Tam kiedyś Austriacy trzymali amunicję i proch.

Przy Lubelskiej też było dużo tych sklepików, bo przeważnie te sklepiki takie biedne to wszystkie żydowskie były. Było dużo szewców, krawców. Fryzjer to był polski fryzjer. Ja to powiem, myśmy nie mieli jako moja rodzina, pretensji ani do prawosławnych, ani do Żydów. Normalnie nikt tam ani na nich nie napadał, ani ich nie bił, ani nic. Żydzi normalnie przychodzili na targ. Kiedy kupowali rybę, to sobie życzyli, żeby przy nich była zacięta, krew musiała spłynąć. Taką dopiero kupowali. Innej nie brali. Nie zabijał, tylko musiała mu ta, co sprzedawała, łeb obciąć rybie. Kiedy chodzili do szkoły ze mną, to normalnie kolegowaliśmy się jak z każdym.

Zamość dawniej a dziś to jest niebo a ziemia. Zamość zmienił się nie do poznania. Nie ma już tych miejsc, tych terenów. Te miejsca niektóre zabytkowe, to są takie jak były, ale już na przykład ja chodziłem na łąki tam do Łabuńki gdzie myśmy się kąpali, opalali - dzisiaj już tego nie ma. To wszystko zostało zabudowane. Jeszcze w tym miejscu, gdzie jest stadion, to był przedwojenny basen kąpielowy i szatnie. Szatnie się spaliły, basen rozszabrowali, zniszczony, zdewastowany. Teraz jest to wszystko na nowo. Hale piękne, kryty basen. To wszystko postawione, a po drugiej stronie jest ogród zoologiczny na tych terenach. A tam przedtem było dzikie, chodziło się tam opalać a teraz już tego nie ma. Stary Zamość, tak jak mówię, został już skanalizowany, ogrzewany. Wszystko wymienione, tylko zewnętrzne mury zostały, a wewnątrz wszystko pozmieniane zostało.

Także wtedy, kiedy miały być dożynki w Zamościu, Gierek miał do Zamościa przyjechać, były dane olbrzymie pieniądze i całe kompleksy starego Zamościa były odnawiane. Zamość się zmienił bardzo. Tych smrodów nie ma. Jak się szło podcieniem z tych sień taki smród bił, że nie można było przejść, a teraz tego już nie ma. Same Stare Miasto uległo zmianie, bo jest tak, jest tam Rynek Solny i przy tym Rynku Solnym przy ulicy stały takie drewniane sklepy nie sklepy, ale to był ciąg cały i sklep koło sklepu. I tam właśnie Żydzi handlowali, ale tego już nie ma. To zostało wszystko rozwalone. Tam nie ma nic. Zostały tylko dookoła kamienice a z tego drewnianego nie ma nic, śladu nie ma. A tam właśnie był handel. Jak szedłem z ojcem, to tam od razu Żyd stał w drzwiach i od razu jak ktoś przechodził, to on go tam zaczepiał, że może co kupi u niego i tak to się szło tam.

Data i miejsce nagrania	2002-10-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Sylwia Jastrzębska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"